SALUS REIPUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

kronika

KØBENHAVN 1973
ROK III NR 32

POŚWIĘCONA SPRAWOM POLSKIM

JAN F.MORELEWSKI

Współpraca Narodów Europy Środkowo — Wschodniej

Układy polityczno-ekonomiczne po 2-ej Wojnie Światowej wskazują, że samodzielny byt narodów małej i średniej wielkości jest utrudniony, albo wprost niemożliwy. Doszły do tego wniosku nawet takie państwa, jak Francja, Anglia, Niemcy i Włochy, tworząc związek ekonomiczny, z widokiem na przekształcenie go na unię polityczną.

Myśl federacyjno-unijna nie była i nie jest obca Polakom. Wprost przeciwnie, możemy się poszczycić dużymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Znane jest wszystkim znaczenie Unii Lubelskiej z 1569 r. pomiędzy Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim, zamieszkałym przez Litwinów i Rusinów. Unia była ukoronowaniem współpracy tych dwóch państw od ślubu Jagiełły z Jadwigą w 1386 r., a więc trwającej już wtedy 200 lat. Znamy jej największy wyczyn wojskowy:— bitwą pod Grunwaldem w 1410 r. w której Krzyżacy zostali pobici.

Dzięki Unii Litwini uniknęli zniszczenia z rąk Krzyżaków, a później Rosjan a rozbiory Polski zostały opóźnione do XVIII wieku. Jest niewątpliwe, że Rosja, wzmocniona o tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego, pokusiłaby się o wcześniejszy najazd na Królestwo Polskie.

Współpraca narodów dawnej Rzeczypospolitej przetrwała więcej niż 500 lat i nawet odegrała rolę w czasie rozbiorów. Poza współpracą w czasie powstań, warto wspomnieć, że jeszcze w 1812 r. Wilno zajęło 2-gie miejsce w publikacji polskiej książki, a Lwów 3-cie i to przed Krakowem i Poznaniem.

W naszych już latach, bo w 1920 r., widzieliśmy nawrót Piłsudskiego do idei współpracy narodów dawnej Rzeczypospolitej, poprzez umowę ukraińską z Petlurą. Chodziło mu o wyzwolenie narodów pomiędzy Polską i Rosją właściwą, by ją w ten sposób pozbawić siły super-mocarstwa.

Niezrealizowanie tej myśli spowodowało utratę niepodległości w 1939 r., a z nami straciły ją inne narody rejonu.

Myśl współpracy narodów Europy środkowo-wschodniej, w formie Międzymorza, propagowana była w 2. Korpusie i popierana przez Rząd Polski w Londynie. Rozmowy Polsko-Czechosłowackie doprowadziły do uchwalenia deklaracji z 11.XI. 1940 r. i do spisania protokółu z 19.I. 1942 r. Rozmowy zaszły dość daleko, jak na to wskazują choćby dwa poniższe fragmenty uchwały.

"Rządy Polski i Czechosłowacji są zgodne w następujących sprawach, dotyczących przyszłej konferencji Polski i Czechosłowacji:

1. Oba rządy pragną aby konfederacja polsko-czechosłowacka objęła także inne państwa tego obszaru europejskiego, z którym związane są żywotne interesy Polski i Czechosłowacji.
2. Celem konfederacji jest zapewnienie wspólnej polityki w zakresie:
   a) spraw zagranicznych,
   b) spraw wojskowych,
   c) spraw gospodarczych finansowych,
   d) spraw specjalnych,
   e) spraw komunikacji, poczt i telegrafów."

W Kraju, pod okupacjami, pracowaliśmy również w kierunku współpracy narodów naszego obszaru. W 1943 r. odbywały się intensywne rozmowy pomiędzy Polakami i Litwinami w Wilnie. Choć większość narodu litewskiego, doświadczonego tak jak my, sowiecką i niemiecką okupacją, była za współpracą z nami, była ona bezsilna wobec terroru swojej mniejszości, współpracującej z okupantami. Partyzantka polska na Wileńszczyźnie, miała w swych szeregach Białorusinów. Wieś białoruska współpracowała z nami. Byliśmy bowiem jej obrońcami.

Dokończenie na s.106

W czasach obecnych toczą się rozmowy o współpracy narodów Europy środkowo-wschodniej, czy to w Londynie, czy też na innych terenach. Sporo artykułów na ten temat ukazało się z okazji choćby 400-lecia Unii Lubelskiej. Chicago jest siedzibą ożywionego ruchu w tym kierunku, a reprezentowanego przez Komitet Narodów Ujarzmionych, Polsko-Węgierską Federację i Związek Przyjaźni Polsko-Czechosłowacko-Ukraińsko-Serbskiej. Tenże ostatni Związek powstał w marcu 1955 r. w czasie rozmów polsko-czechosłowackich. W 1964 rozmowy zostały rozszerzone na Białorusinów i Ukraińców. Obecnie Serbowie weszli do organizacji, a Litwini mają swego przedstawiciela. Celem "Związku Przyjaźni", jak głosi jeden z punktów deklaracji jest: "Zespolić wysiłki nasze pod hasłem "Za Waszą Wolność i Naszą" do walki ze wspólnym okupantem, dla przywrócenia wolności ojczyznom naszym". Głównym zadaniem "Związku Przyjaźni" jest budowanie mostów ponad uprzedzenia i wzajemne historyczne prawdziwe i urojone krzywdy, po których przyszłe pokolenia przejdą do współpracy ściślej.

Liczymy się na miliony, choćby tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz nasza siła polityczna jest słaba, bo brak zjednoczonej akcji i uświadomienia celu.

Wypadki polityczne uczą nas, że w Europie środkowo-wschodniej również obowiązuje teoria domino, t. zn., że gdy Polska traci swą niepodległość, inne narody spotyka ten sam los. To samo można powiedzieć o odwrotnej sytuacji. Potężni nasi sąsiedzi: Rosja i Niemcy zawsze starali się nas skłócić, budząc podejrzliwości wśród nas i rozjątrzając narodowościowe podejrzenia. "Gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta" — mówi znane nam przysłowie. Pytanie, jak długo damy się prowadzić przez tę wrogą propagandę i jak długo nasze uczucia i uprzedzenia będą miały przewagę nad naszym widocznym interesem i rozumem.

Wiemy, że nikt nam nie pomoże, o ile sami sobie nie pomożemy. Choć Zachód nie jest zainteresowany naszym losem bezpośrednio, a mamy na to wiele dowodów, począwszy choćby od Jałty, powinniśmy go uświadamiać, jak tylko się da, bo każda przyjaźń, lub tylko zrozumienie, jest nam potrzebne.

Wschód jest zainteresowany w naszej niewoli i w eksploatacji naszych narodów.

Pozostaje nam więc tylko nasza własna akcja na rzecz wolności i niepodległości. My, to wszystkie narody naszego rejonu europejskiego, a jest nas ponad sto milionów z ogromną żywotnością i zasobami gospodarczymi.

Przed 1918 rokiem obszar ten podzielony był pomiędzy trzech zaborców i zadania polityczne Piłsudskiego, Dmowskiego, Witosa, Korfantego, Paderewskiego i innych działaczy były bardzo utrudnione. Obecnie wszystkie narody uciemiężone mają tylko jednego wroga: imperializm rosyjski, który pod płaszczykiem komunizmu rozszerza swe macki na wszystkie narody wolne.

Wspólna niewola rosyjska wyrównała warunki w narodach uciemiężonych, czy to społeczne, czy też gospodarcze, również polityczne. Nastąpiło duże ujednolicenie sposobu myślenia i dążeń. Nie bez znaczenia jest również ujednolicenie gospodarcze i dość duże uprzemysłowienie.

To ujednolicenie i złączenie narzucone nam, powinno być wykorzystane do zjednoczenia dobrowolnego, opartego o zasady wzajemnego szacunku, wolności i demokracji.

Dążąc do swoich celów, powinniśmy być ostrożni, by nie stać się narzędziem cudzej polityki. Nam chodzi o wolność i niepodległość naszych narodów, a nie o krucjatę dla cudzych celów. Polegamy w tej akcji na młodych pokoleniach w krajach uciemiężonych, których system nie zmienił jeszcze w niewolników zaborców. Liczymy również na rozsądnych członków emigracji, którzy są zdolni do kierowania się rozumem, a nie uprzedzeniami.

W tej akcji nie powinno zabraknąć nas, byłych żołnierzy, którzy zamienili walkę orężną, na polityczną. Pamiętajmy, że w czasie Rewolucji Francuskiej, Bastylia została zdobyta z zewnątrz, a nie przez więźniów zamkniętych w niej.

Nikogo nie powinno zabraknąć, o ile chcemy mieć przeświadczenie dobrze spełnionego obowiązku.

Jan F.Morelewski

DZIENNIK ZWIĄZKOWY (ZGODA), 1-2 WRZEŚNIA 1973

- Na wieść o rozpoczęciu wojny arabsko-izraelskiej - telewizja skandynawska nadała nadzwyczajne dzienniki telewizyjne i audycje objaśniające sytuację. Prasa obszernie informuje o sytuacji wojskowej i politycznej obu stron walczących.
- Na konferencji w Genewie zdecydowana postawa demokratycznych państw zachodu w sprawie efektywnej dyskusji na temat swobodnej wymiany idei i przepływu ludzi irytuje Sowiety...
- Norweski samolot rozpoznawczy wykonał zdjęcie nowego sowieckiego okrętu podwodnego klasy Delta, który dotychczas nie był znany specjalistom zachodnim. Jak się przypuszcza jego dane techniczne są następujące: dł.ca 120 m,szybkość w zanurzeniu 25 węzłów, załoga ca 120 osób 16 międzykontynentalnych rakiet z głowicami atomowymi o zasięgu 7 tys.km.
- Władze indonezyjskie spaliły w roku bieżącym 18 ton"literatury"komunistycznej i pornograficznej /w roku ub.20 ton/podaje indonezyjska agencja prasowa.
- Parlament japoński przyjął jednogłośnie rezolucję wzywającą Sowiety do zwrotu okupowanych wysp Hokaido. Komuniści także głosowali za tą rezolucją.
- Jak oświadczył w dniu 8.10.br.Michał Brojde zam. w Kopenhadze syn Leopolda Treppera - sowieckiego szpiega z czasów II. wojny światowej, jego ojciec otrzymał paszport na wyjazd za granicę celem umożliwienia leczenia w Wielkiej Brytanii.

SYMPOZJUM KULTURY WOLNYCH POLAKÓW W DANII

W styczniu br.z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze zebrało się grono ludzi dobrej woli, którzy utworzyli Komitet dla uczczenia roku nauki polskiej na terenie Danii. Komitet uznał za właściwe zorganizowanie Sympozjum Kultury, które pozwoliłoby na podsumowanie osiągnięć tutejszych Polaków oraz wytyczenie ramowego programu działania na przyszłość.
Polska emigracja w Danii nie jest liczna, wielu pozostaje poza organizacjami i stąd zawsze trudność w organizowaniu jakichkolwiek przedsięwzięć zarówno mniejszych, jak i tych dla całej społeczności emigracyjnej.
Życzliwie do naszego przedsięwzięcia ustosunkował się amb.Edward Raczyński pod którego wysokim protektoratem Sympozjum się odbyło oraz Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii z ppłk.Z.W.Bienkowskim - sekretarzem honorowym Komitetu Obchodów 500-lecia Urodzin M.Kopernika.
Skład Komitetu Organizacyjnego Sympozjum Kultury ulegał zmianom i ze składu początkowego 7 osób pozostało tylko 4 uzupełnione następnie jedną osobą.Nastąpiły więc trudności już we wstępnej fazie organizacyjnej.Dzięki jednak współdziałaniu kilku osób z poza Komitetu przełamano impas organizacyjny i kłopoty techniczno-organizacyjne.
Należy podkreślić zadziwiającą bierność zarówno tutejszej inteligencji polskiej jak i organizacji z terenu Skandynawii, z których tylko Stowarzyszenie Polskich Kombatantów z Norwegii było reprezentowane.
Sympozjum Kultury odbyło się w dniach 13.-14.października br. w historycznym Domu Stowarzyszenia Młodzieży Chrześcijańskiej w Kopenhadze. Uczestniczyło w nim 21 naukowców i pracowników kultury z przedstawicielami bratniego narodu czeskiego oraz duńskich gospodarzy pod naukowym kierownictwem prof.dr.Zygmunta Tkocza.
Na sympozjum nadesłano 8 prac popularno-naukowych z dziedziny historii, polityki i literatury.
W drugim dniu sympozjum odbyła się msza św.za poległych i pomordowanych pracowników nauki, kultury i sztuki w kościele św.Anny na Amager - siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Danii, którą odprawił Ks.Rektor Jan Szymaszek. Kazanie okolicznościowe wygłosił O. Prof.Dr Józef Grochot poddając w swych rozważaniach odpowiedzialność naukowców i twórców wobec narodów a wszystkich wobec konieczności uczłowieczenia stosunków międzyludzkich.
Następnie odbył się koncert muzyki poważnej w wykonaniu artystów: Władysława Marchwińskiego - skrzypce, Haliny Kowalskiej - wiolonczela i Bohumily Jedlickovej - fortepian.
W czasie koncertu usłyszeliśmy utwory Moniuszki/Pieśń wieczorna/, Noskowskiego/Polonez/ i Wieniawskiego/Polonez A-dur/ oraz Beethovena, Blocha, Brahmsa, Czajkowskiego, Saint Saënsa i Schumana.
Na koncert przybyło 80 osób.
Planuje się wydanie całości materiałów sympozjum w formie książkowej.

/ESKA/

STEFAN LIS

UWAGI NOWEGO EMIGRANTA

Na łamach "Jutra Polski"/Londyn 5.06.1973/ukazał się artykuł dyskusyjny Alicji Lisieckiej "Dawna i nowa emigracja", w którym autorka wypowiada się m.in.na temat stosunków panujących wśród polskiej emigracji na Zachodzie.
Temat jest od lat kontrowersyjny między emigracją niepodległościową a przybywającymi niemal każdego dnia na Zachód nowymi emigrantami z Polski.
Od 28 lat istnieje emigracja polityczna z centralnym ośrodkiem w Londynie, i od 28 lat przybywają na Zachód rzesze uchodzców polskich w charakterze emigrantów. To jest wiadomo.Pozostaje tylko pytanie - jakimi to emigrantami są ci nowi przybysze.Pytanie, na które trudno dać jednoznaczną odpowiedz.
Niewątpliwie w momencie podjęcia decyzji każdego z nas byliśmy emigrantami politycznymi, gdyż w sytuacji Polski powojennej każdy tego rodzaju akt jest aktem politycznym.Idzie tylko o to jak później już jako emigrant ten czy ów się deklaruje swą postawą i zaangażowaniem co zresztą dotyczy także i tych, którzy pozostali tuż po wojnie i odmówili powrotu...
Wydaje mi się iż ten moment właśnie decyduje o wielu sprawach,które później lepiej lub gorzej wyglądają w naszych oczach - w oczach tych, którzy zdecydowali się przyłączyć do emigracji politycznej.
Problemy, o których pisze Alicja Lisiecka nie są ani nowe, ani obce. Cytowane przykłady mogą wyglądać tak jak je widzi wspomniana autorka ale mogą też być inaczej widziane - zależy jaki bierzemy punkt wyjścia i odniesienia.
Wyczyny "starych" wojennych emigrantów, jak też "nowych", powojennych nie uchodzą naszej uwadze.Jedne z nich świadczą o głębokiej wierze w sprawiedliwość, inne o wielkim nieporozumieniu a wszystko razem wydaje się być zjawiskiem świadczącym raczej o normalności społeczeństwa polskiego aniżeli o anomaliach.Jeśli ktoś mówi "getto" to wcale nie jest to takie jednoznaczne, boć i w gettach nam znanych działy się wśród tej społeczności rzeczy, które się dzieją w każdym normalnym społeczeństwie - chyba tylko w innym wymiarze.
Przysłuchując się dysputom wielu nowych emigrantów można się tylko dziwić skąd bierze się arogancja, urojona wizja życia na emigracji, brak poczucia rzeczywistości i wreszcie pretensje do "całego świata" nie widząc przy tym swej roli jako członka polskiej emigracji politycznej i wolnych narodów, wśród których się znaleźliśmy i być może przyjdzie nam dokończyć żywota.
Bardzo często szermuje się argumentem wyższego wykształcenia uzyskanego w PRL ale zapomina się o wszystkich kompromisach, które doprowadziły wielu z nas do ukończenia studiów a później do zajęcia odpowiednio wysokiego stanowiska będąc jednym z trybów machiny zniewalającej naród.Nasza, polskiej inteligencji wielokrotnie bierna postawa nie dyktowana bezsilnością wobec narzuconego systemu ale raczej słabością charakteru musi też o czymś świadczyć, prawda ?
Często spotyka się, że utytułowany intelektualista a nawet uczony w PRL przyjeżdżając na Zachód już w charakterze emigranta okazuje się niestety słabym zaledwie fachowcem w swej dziedzinie, przy czym wyjątki potwierdzają tylko regułę.
Trudno rzecz jasna winić o to samych zainteresowanych, ale wiadomo że poziom nauki w wielu dyscyplinach w kraju jest niżej średniej na Zachodzie, nie wspominając już o braku znajomości języków obcych.
Nie mogę pojąć skąd bierze się u naszych rodaków wizja bogatej/!/ emigracji a ta powszechność w twierdzeniu jest przerażająca.Nawet my, którzyśmy są dopiero po kilka lat tutaj urośliśmy w oczach na-

UWAGI NOWEGO EMIGRANTA - dok.ze str.108
szych znajomych i przyjaciół do rangi milionreów.Czyż wytwór fantazji ma im i nam zmienić choćby na chwilę twardą, nie znającą kompromisów rzeczywistość krajową i na obczyźnie?
No i wreszcie pretensje do emigracji i całego świata.Trudno się dziwić, aby gdy pojawi się jakiś "meteoryt" wśród naszych nowych emigrantów starzy prezesi, czasem wielce zasłużeni dla sprawy i organizacji lub członkowie np.komisji nagród - rezygnowali ze swego miejsca w zespole, by "uciekali" przed sławą z PRL.
Zastanówmy się, gdyby nie było tych starych, politycznych emigrantów czy mielibyśmy punkt zaczepienia ich o cokolwiek? Czy my mielibyśmy w takim stopniu jak to jest obecnie polityczną rację bytu?
A w ośrodkach, gdzie nie ma zorganizowanej emigracji z czasów tuż po wojnie, czy ci nowi coś zbudowali? To prawda, są miejsca gdzie starzy też nie pozostawili nic prócz nagrobków cmentarnych, nic co możnaby było dalej prowadzić.Jest czasem jeszcze gorzej - jeśli nowi chcą coś zorganizować - przeszkadza się im, by w Londynie czy gdzie indziej nie pomyśleli: a jednak można coś zorganizować mimo ćwierć-wiecza "posuchy".
Oczywista to jeszcze daleko nie wszyscy i nie wszędzie,ale tak też jest w naszych ośrodkach emigracyjnych.
Nowi emigranci jednak też nie kwapią się do pracy społecznej, bo już przestali być emigracją polityczną a stają się zarobkową.Dla tych właśnie polskość jest przeszkodą w robieniu pieniędzy i przeszkadza w udawaniu "robienia się" na Skandynawa, Amerykanina, Anglika czy Francuza.Dość często ci wysoko cenieni inteligenci z PRL zmieniają swoje zapatrywania w stosunku do kraju, rzeczywistości krajowej, do emigracji wogóle a politycznej w szczególności.
Nie można wszystkiego kłaść na karb zmęczenia i przeżyć, przecież wielu z nas zachowuje się tak jakbyśmy wyjechali z Polski przed stu laty.W tym świetle coraz lepiej rozumiem emigrantów z wyboru, którzy nie znaleźli słowa otuchy i pomocy w początkach kariery emigranta nawet od swych rodaków - emigracji zarobkowej, których dzieci uczyli czytać i pisać...
W większości nasze uchodzctwo powojenne - mimo bezpośredniej przyczyny jaką jest ustrój społeczno-polityczny w kraju wprowadzony wbrew narodowi, jest emigracją zarobkową a nie polityczną.Wiele można podać przykładów a ograniczę się tylko do kilku:
- uchodzca z Polski/uciekinier/b.żołnierz AK, deklarujący się jako emigrant polityczny, wkrótce przechodzi na etap"integrowania się" a następnie rozpoczyna współpracę z władzami PRL,
- uchodzca z Polski/uciekinier ze statku/ marynarz a więc należący do warstwy uprzywilejowanej w PRL, otrzymuje azyl polityczny, nie bierze udziału w życiu emigracji politycznej, uzyskuje obce obywatelstwo, jeździ do kraju i należy do koncesjonowanego związku polskiego współpracującego z ambasadą PRL,
- uchodzca z Polski/emigrant/legalnie opuścił PRL, uzyskuje azyl polityczny i podpisuje zobowiązanie iż nie będzie utrzymywał kontaktu z przedstawicielami PRL - odwiedza statki w porcie, jest członkiem związku polskiego współpracującego z PRL...

Wysłanników owego "legendarnego"Moczara w gruncie rzeczy nie jest tak dużo ale jest spora ilość tych, którzy poza krajem są jego "sympatykami", właśnie tutaj na emigracji...
Zobojętnienie, bierność, iluzje - oto co często wielu z nas tutaj charakteryzuje a ponadto naiwonść granicząca z głupotą powoduje, że wojenna emigracja polityczna jest jak mi się wydaje - ostrożna w stosunku do nowych emigrantów z PRL ale nie powinno to uzasadniać traktowania jednakowo niekorzystnie wszystkich, gdyż każdy z nas mimo pozorów różni się nie tylko temperamentem.
Jeśli mamy aspiracje zajęcia stanowisk wśród tutejszych społeczeństw jakie mieliśmy w kraju, to zapewne nie emigracja może je nam zapewnić a własny, każdego z nas wysiłek i rzetelny dorobek./Dok.na s.110/

Dokończenie ze strony 109
Można doskonale się integrować - jeśli taką formę naszego pobytu tutaj uznajemy za słuszną, i jednocześnie brać żywy udział w życiu emigracji politycznej, być jej aktywnym członkiem ale nie miejmy pretensje do emigracji, że nie zapewniła nam chleba naszego powszedniego choć winna niewątpliwie być bardziej pomocną w udzielaniu informacji na początku drogi każdemu emigrantowi.

S t e f a n LIS

EMIL ASHØJ

RIGAFREDEN 1921

Den endelige fredstraktat forhandlede Polen, Sovjet-Rusland og Ukraine/Sovjetrepublik/ så om i de følgende måneder.Parterne enedes om en granse, der hverken var trukket efter historiske eller etnografiske synspunkter.Det blev en kompromisgranse, der løb fra gransefloden Dźwina ved lettiske granse over Rokitnosumpene til Zbrucz/Dniestr i syd. Gransen gik ca 150-200 km øst for Curzonlinien, men langt vest for 1772 gransen.Også vest for den granse, Sovjetmagten selv havde foreslået i januar 1920.Pilsudskis føderalisme havde tabt sin tiltrækning for polakkerne.Nationaldemokraterne - meget højreorienterede - der altid havde bekæmpet føderationsideen og i øvrigt var i hård opposition til Pilsudski, kunne notere en indenrigspolitisk sejr.Det var også den rådende opfattelse i Sejmen, at den polsk-russiske granse ville vaere mere politisk sikker, hvis polakkerne modererede deres krav trods den militare sejr. Polen fik store hvide-ruthenske og ukrainske folkegrupper inden for gransen; men på den anden side var det kulturelt førende lag i disse områder faktisk polsk.Det er også ubestrideligt, at sovjetmagten fik en betragteligt polsk minoritet inden for sine granser.De kontrahende parter forpligtede sig til at respektere hinandens oh Hvideruthenіens uafhagighed.RSFSR og Ukraine gav afkald på alle krav på området vest for denne granse.Desuden var territoriale stridsspørgsmål mellem Polen og Litauen dem uvedkommende.
Parterne forpligtede sig endvidere til at lade vare med at blande sig i hinandens indre forhold, herunder også afholde sig fra enhver form for agitation rettet mod hinanden.Mindretalsettigheder på begge sider af gransen garanteredes.Begge parter gav afkald på krigsskadeserstatninger, men Polen skulle have 30 millioner guldrubler som afløsning for sine økonomiske interesser i det gamle zarrige, ligesom det ikke skulle have noget andel i zarrigets galdsforpligtelser.Polske arkiver og kunstsamlinger, der i tidens løb var bortført af russerne, skulle så vidt muligt leveres tilbage.
Traktaten blev underskrevet d.18.marts 1921 i Riga og udfardiget i 3 originaldokumenter:polsk, russisk og ukrainsk.
De diplomatiske forbindelser skulle først optages efter ratifikationen.Ratifikationsdokumenterne blev udvekslet 30.april 1921 i Minsk.
Dermed var denne fredstraktat, der stabiliserede forholdene i Østeuropa i 18 år, i hus.
I 1923 fik den international anerkendelse på ambassadørkonferencen 15.marts USA anerkendte Polens suveranitet over de omstridte østområder d.5.april samme år.

Betydning.
Rigafreden, der tilsyneladende af begge parter betragtedes som en fair afgørelse, var i tre henseender et kompromis./Dok.na str.111/

For det første var den et kompromis mellem begge delegationers forhandlingsoplag; men da begge ønskede at opnå fred, var kompromis muligt og uundgåeligt.
For det andet var den territoriale afgørelse et kompromis.Hverken Curzons demarkationslinie eller 1772-gransen blev resultatet.Rusland behold, hvad det havde taget ved de 2 første delinger - ca.350 tusind km^2, fordi det politiske flertal i Polen indså, at det tabte var tabt nationalt, og nøjedes med at skyde gransen frem til et kulturskel, hvad der kunne kommbineres med et sikkerhedssynspunkt: Rokitnosumpenes inddragelse i et polsk granseforsvarssystem.Andre stater f.eks.Tjekkoslovakiet og Italien fik lov at anlagge strategiske synspunkter på deres granser, hvorfor så egentlig ikke Polen? Et aktuelt eksempel er Israels politik, hvor det primare krav er: sikkerhed.
For det tredie var traktaten et kompromis i forhold til ukrainerne og hviderutherne.
Set i et videre perspektiv kunne begge parter betragte resultatet som et nederlag.Sovjetmagten nåede ikke Mellemeuropa.Polen blev anstødsstenen; man forestille sig et øjeblik, hvad konsekvenserne af de revolutionare troppers evt.sejr ville have varet i et Europa, hvor Bayern og Ungarn temporart var sovjetrepublikker, hvor Berlin m.fl.byer var plaget af blodige opstande. Polen havde ikke kraft eller tiltrakningskraft nok til at skabe et "Commonwealth" i Østeuropa. Betydnigen af Polens kamp og sejr var umådelig, ikke blot for Mellem europa, men også for Balticum.Bemark, at de baltiske stater og Finland opnåede deres fredstraktater med Sovjetrusland i 1920.Overse ikke , at de baltiske staters selvstendighed var forbi, da Sovjet, på trods af sin underskrift på fredstraktaten og ikke-angrebspagten med Polen af 1932, der jo logisk må forudsatte Rigafredens gyldighed faldt Polen i ryggen d.17.9.1939 i dets fortvivlede kamp med Tyskland. Ved den tysk-sovjetiske pagt af 23.8.1939 var der opstået den varst tankelige situation for Polen: De to stormagter, hvis antagonisme betingede den balancestilling, Polen indtog, var gået i kompaniskab. Ved hjalp af Tyskland og senere indirekte vestmagterne nåede Sovjetunionen sit mellemfaldende mål: Sovjet-Polen.
Måske har den tanke da strejfet nogle polistisk interesserede:Mon ikke en østeuropeisk union med fra 75 - 85 mill.mennesker kunne have sparet verdenen for mange lidelser? Det er hypotetisk, men sikkert er, at Pilsudski og den polske nation udskød de baltiske og mellemeuropeiske folks sovjetisering i over 18 år. Det var dog af vardi. Sovjetunionens politik under og efter 2.verdenskrig med sin farlige blanding af imperialisme og mission har givet vor tid mulighed for at bedømme den historiske betydning af Polens sejr i 1920 og Rigafreden i 1921 for 50 år siden; omvendt kan indsigt i, hvad der handte i Østeuropa dengang, måske hjalpe os til at forstå noget af sammenhangen i det storpolitiske spil i vor egen epoke.

Emil Ashøj

/Wyjątek z artykułu opublikowanego w"Militart tidsskrift" maj 1971/

! "Wiadomości Polskie" Box 5025 102 41 Stockholm 5 - zamieszcza w nr 9/65 artykuł Erika Adolfssona "Jan Styka malarz o wielkim pokroju" a w nr 10/66 tego samego autora artykuł "Olbrzymie płótno przedstawia dramat na Golgocie".

! "Jutro Polski" 2,Vista Way, Harrow, Middx.England - organ PSL na emigracji/Dokończenie obok /

nr 7/631/i 8/632/zamieszcza opracowanie Józefa Poniatowskiego "O życiu narodu, komunistycznej władzy, jej polityce i gospodarce oraz o naszym stosunku do kraju i reżymu..."

! "Myśl polska" 8,Alma Terrace, Allen Street, London W8 6QY, England - organ Stronnictwa Narodowego nr 14/17 T.A.Siedlik -"Polacy w Stanach Zjednoczonych"

Selskab "Art et Scientia"
Redaktionen for "Den Polske Kronik"
Box 1806
2300 Kobenhavn S.

Tak for Deres brev vedrørende Jens Jørgen Thorsens planlagte film.

Da der i denne sag har været en del misforståelser, vil jeg gerne benytte lejligheden til at redegøre for dens baggrund.

Den støtte, der er ydet til filmen, er givet i form af en garanti for et lån på 600.000 kr., d.v.s. at pengene eller en del deraf kun skal udredes af filminstituttet i tilfælde af, at filmen ikke økonomisk spiller sig ind.

Jeg kan til Deres orientering endvidere oplyse, at denne garanti ikke er ydet af kulturministeriet, men af filminstituttets bestyrelse. I henhold til § 11, stk.2, nr. 5, i lov nr. 236 af 7. juni 1972 om film og biografer (der blev vedtaget med støtte af alle folketingets partier), er det overladt til denne bestyrelse at træffe bestemmelse om, hvorvidt der af filminstituttets midler kan ydes lån eller garanti for lån til produktion af danske film.

Bestyrelsens bestemmelse herom sker efter indstilling af de - i henhold til loven - ansatte filmkonsulenter. Jeg vil gerne understrege, at ministeren for kulturelle anliggender ikke efter loven har mulighed for at ændre bestyrelsens afgørelse.

Det er klart, at der altid vil være forskellige opfattelser af de enkelte filmprojekter og af deres berettigelse til støtte. Men som nævnt har et enigt folketing fundet, at den ordning, jeg har beskrevet, var den mest hensigtsmæssige.

Med venlig hilsen

Anker Jørgensen

W odpowiedzi na przesłany protest Towarzystwa Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze i naszej redakcji dotyczący produkcji filmu "Jezus"/zamieszczony w nr 31 "Kroniki"/ otrzymano od premiera rządu duńskiego powyższe pismo.Redakcja

GENERAŁ PROFESOR MARIAN KUKIEL...

Ileż to razy słyszeliśmy tą zapowiedz spikera radiowego.Moje pokolenie nie uczestniczyło w narodzinach niepodległego państwa polskiego, nie było nawet uczestnikiem tych przemian jakie zachodziły w Polsce ale było pokoleniem zrodzonym w niepodległej Rzeczpospolitej. Po II.wojnie światowej z kolei nie było Generała wśród nas - fizycznie, bo imię Jego towarzyszyło nam często.Wtedy, gdy przyszło nam służyć pod obcymi i wrogimi rozkazami, w okresie nadzieji na szybką zmianę w sytuacji politycznego położenia Polski oraz gdy takiej nadzieji nie było.
Był On z nami jako Generał i jako Uczony przede wszystkim przez swoje pogadanki historyczne wygłaszane przed mikrofonem Radia Wolna Europa.Słuchaliśmy nieraz tych wykładów i ich powtórzeń, by później rozmyślać, dyskutować, uczyć się...
Głosu radiowego Generała słuchało się z prawdziwą przyjemnością szczególnie, że w każdym z wykładów znajdowaliśmy nieprzebrane bogactwo materiału historycznego, Jego interpretacji zdarzeń, wniosków a wszystko wypowiadane z głęboką wiarą w naród.
Każda zapowiedz spikera RWE "...będzie mówił generał profesor Marian Kukiel..."przyciągała wszystkich - starych i młodych, i tylko czasem zawiedzeni/wobec ciągłego zagłuszania audycji/odchodziliśmy od głośnika...
Moje pierwsze spotkanie z Generałem nastąpiło w Londynie w czasie Kongresu Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie w 1970 r. To co zdawało się jeszcze przed niedawnym czasem niemożliwe - było teraz rzeczywistością.Danym mi było spotkać osoby, które już dawno były w kraju legendą.Teraz miałem możność oglądania ich, nawiązania kontaktów, przeżywania razem z nimi...
Każdy dzień dawał tyle wrażeń osobistych, ukazywał tę wielką żywotność polskiej emigracji, że nocą trudno było zasnąć a filigranowa postać Generała wzbudzała podziw swą sprawnością.Generał był wszędzie obecny, niestrudzony, punktualny... Wszystko wzbudzało w nas podziw a żywotność nie zdradzała wieku Generała.
Obiecałem sobie, że Londyn odwiedzę już wkrótce i czas poświęcę li tylko na zwiedzenie Instytutu i Muzeum Gen.Sikorskiego-myśląc o odwiedzinach wyłącznie Generała Kukiela, który właśnie tam znalazł swoje miejsce pracy aż po ostatnie dni.
Do tego spotkania jednak nie doszło.Twarda, emigracyjna rzeczywistość. Generał dał mi jednak na dalszą drogę niejako część swego testamentu - książkę "Zarys historii wojskowości w Polsce" z dedykacją:

> "...starą tę książkę - ma już pół wieku
> a w tym piątym wydaniu bezmała ćwierć -
> podpisuję z serdecznymi życzeniami dla
> Niego, Jego bliskich, Polaków w wolnym
> świecie i w Kraju..."

Czytają ją Polacy z kraju, słuchają opowieści o Generale, którego już nie będą mogli oglądać, rozmawiać z Nim i przeżywać razem Polski wolnej i niepodległej, o którą walczył całe swe życie z bronią i piórem, odwagą i umysłem.

Leszek Orlik

● W dniu 16.09.br.odbył się koncertOrkiestry Symfonicznej Radia i Telewizji w Kopenhadze oraz Chóru pod dyr.Krzysztofa Pendereckiego, która wykonała utwory tego polskiego kompozytora, przyjęte entuzjastycznie przez krytykę duńską.

● Lektor języków skandynawskich na UP/1967-70/ Svend Terkelsen napisał książkę pt.Socialisme på polsk/Socjalizm po polsku/ - podobno wcale interesująca.
Mogens Espersen natomiast napisał nową książkę dla szkół pt.Polen /Polska/o współczesnej Polsce.

• We wrześniu br.gościł w Kopenhadze Jerzy Semkow, który dyrygował orkiestrą Teatru Królewskiego.

• W ramach wymiany między uczelniami wystąpił w sali Królewskiego Konserwatorium w Kopenhadze baryton Adam Radwański z Krakowa który śpiewał utwory Bacha i Wagnera oraz Chopina, Karłowicza, Moniuszki i Szymanowskiego ale nie zrobił większego wrażenia na krytykach w przeciwieństwie do akompaniatorki Danuty Byrzik. /Recenzja Berl.Tid.z 20.09.1973/

• Orkiestra Symfoniczna w Odense pod dyr.Karola Stryji wykonała w dniu 16.10.br. w kościele św.Jana w Odense koncert złożony wyłącznie z utworów Bacha.

• W Aarhus, w dniu 9.09.br.wystąpił 60 osobowy Chór Politechniki Poznańskiej.
Na koncercie było ca 75 emigrantów z Polski - sukces osiągnięty dzięki Duńskiemu Komitetowi Pomocy Uchodzcom/DF/, który pod naciskiem miejscowej organizacji komunistycznej zakupił 300 biletów/a kr.5.-/.
Duńczyków ten występ nie interesował.
Satyrycznie wyglądało wprowadzanie i wyprowadzanie studentów pod opieką służby bezpieczeństwa: "żadnych rozmów, żadnych kontaktów ..."
Prawdziwy chór policji poznańskiej... /Len/

• W miesiącu październiku br. ukazał się w Izraelu znaczek upamiętniający 30 rocznicę ratowania Żydów duńskich w czasie okupacji hitlerowskiej zawierający obok tekstu hebrajskiego także tekst duński.
Znaczek można nabyć pod adresem: Philatelic Services,Jerusalem, Israel.

-.-.-.-.-.-.-

Przegląd Powszechny - miesięcznik katolicki, 182 Walm Lane,London NW2 3AX, England zamieszcza w nr 9/1973 artykuły: Halina Żeleńska - Kulturalne zadania chrześcijan w służbie nadziei/dok./,Ks.Franciszek Domański - Autochtonizm

W PROGRAMACH RADIA I TV

DR program II.
z 16.09.73

15.30 (8) Penderecki dirigerer egne værker. (Direkte udsendelse fra koncert i Radiohusets koncertsal). Stabat Mater (1962). 3-delt korsats a cappella af »Lukaspassionen«. Radiokoret. Partita (1971). For koncerterende cembalo, el-guitar, basguitar, harpe, kontrabas og orkester. Felicja Blumental (cembalo). Andy Sundstrøm (el-guitar). Niels Henning Ørsted Pedersen (el-basguitar). Hideko Bondesen (harpe). Helge Ploug Christensen (kontrabas). Radiosymfoniorkestret.

17.10 (8) Penderecki dirigerer egne værker. (Koncerten fortsat). De natura sonoris I (1966). De natura sonoris II (1971). Threnos (1960). Klagesang. For 52 strygere. Til Hiroshimas ofre. Radiosymfoniorkestret og Radiokoret. De natura sonoris II (1971). Radiosymfoniorkestr.
17.55 Forsvinder landsbyen?

9.10.br.w programie III DR b.min. K.Helvig Petersen mówił o języku esperanto, który jego zdaniem winiem być wprowadzony do szkół duńskich.

14.10.br.W drugim programie TV szwedzkiej nadano program dokumentalny na temat hitlerowskich obozów dla dzieci polskich.

17.10.br.stacje telewizyjne Danii i Szwecji nadały transmisję z meczu piłkarskiego Polska - Anglia ze stadionu Wembley w Londynie.

HUMOR
Jeden z korespondentów, który niedawno był w Polsce usłyszał historię dotyczącą Breżniewa i Kosygina rozmawiających o Gierku:
- Mówię tobie, Gierek ma bardzo dobre stosunki z Zachodem - stwierdza Breżniew.
Pompidu jest nim tak zachwycony, że ofiarował mu piękny złoty zegarek.
- Nie, naprawdę? dziwi się Kosygin Pokaż mi ten zegarek!

/Berlingske Tidende z 16.09.1973 /

Serbo-Łużyczan czyli Wendów lub Wenedów.
W nr 10/1973 Ks.F.Domański - Etymologiczne wyjaśnienie nazwy Łużyc oraz Ks.Jerzy Mirewicz - "W cieniu krzyża" powieść fantastyczna z tezą czyli o książce Józefa Mackiewicza.
"Tydzień Polski" 9,Charleville Rd, London W14 9JL w nr 40/239/zamieszcza:T.Nowakowskiego "Polska poza Polską" i przemówienie prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej.

JAN SZTAUDYNGER

NATYCHMIAST

Nie odkładaj niczego na potem
Gdy się spotkasz z ładnym kotem.

DROŻYZNA

Mówię zawsze "drogie panie"
Wtenczas gdy mnie stać na nie.

PRZYSIĘGA MIŁOŚCI

Przysięgam wieczną miłość ci,
Aż do utraty czci...

DZIEJE MIŁOŚCI

Nie miałem -
Bo nie śmiałem...

WSTYD

Podyktuje ci wstyd,
Co w miarę, a co zbyt!

SPOGLĄDANIE NA WYSMUKŁONOGĄ

Dziewczęcym udkiem,
Bronię się przed smutkiem!

RAJ

Morze lasów...
I para golasów!

TRUDNOŚCI Z OCALENIEM

Jak ocalić takie jagnie,
Które samo wilka pragnie...

WSPOMNIENIE

Wciąż jeszcze się rumienię
Na samo wspomnienie...

DO MOTYLA

- Odrzuć skrzydła - prosiły kwiaty...
- Niewierny, kto skrzydlaty!

LĘK BLASKU

Czy patrzę w słońce, czy na róże,
Dla bezpieczeństwa oczy mrużę...

NIESTETY

Niestety, rzadko koło zdarzeń,
Obraca siła naszych marzeń!

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

● W niedzielę, dnia 23.09.br, z okazji 9 rocznicy śmierci Arcybiskupa Józefa Gawliny, Ks.Bp Katowicki Herbert Bednorz, przewodniczył uroczystej Mszy św.koncelebrowanej w kościele polskim św. Stanisława, za spokój duszy śp. Opiekuna Emigracji Polskiej.
W koncelebrze wzięli udział:O.F. Bednarski dominikanin, księża Chrystusowcy: Walery Przekop administrator Hospicjum św.Stanisława Marian Burniak duszpasterz Polaków w Italii, Mieczysław Kowalczyk; wszyscy trzej byli współpracownicy Arcybiskupa Gawliny; Ks.A.Szuła z Katowic i Ks.Bogumił Lewandowski pracownik św.Kongregacji rzymskiej dla Kapłanów.
W czasie homilii O.Bednarski przedstawił postać zmarłego Arcypasterza Polonii jako wiernego sługę Chrystusa i syna polskiej Ziemi.
Na zakończenie Mszy św.biskup Bednorz przypomniał kilka szczegółów z życia Arcybiskupa Gawliny, jako były wikariusz na śląskiej parafii Zwyczajem Arcybiskupa Gawliny było mawiać: "Wszystko - kim jestem i co mam, zawdzięczam Kościołowi św." Wśród licznie zgromadzonych wiernych byli także obecni księża biskupi Gulbinowicz i Biernacki.

● Ojciec św.Paweł VI., dnia 25.09. br.mianował Ks.Prałata Andrzeja Deskura Przewodniczącym Papieskiej Komisji do Spraw Społecznego Przekazu/Ponificia Commissione per le Comunicazioni Sociali/.
Ks.Prałat Deskur jest kapłanem Archidiecezji Krakowskiej; urodził się w Sancygniewie w 1924 r.;mając lat 21 zdobył doktorat z zakresu prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a w cztery lata potem uzyskał drugi doktorat z zakresu teologii na Uniwersytecie we Friburgu Szwajcarskim; w roku 1950 otrzymuje święcenia kapłańskie.Już w r.1952 przyjeżdża do Rzymu do pracy przy Sekretariacie Stanu.
W 1964 r.zostaje mianowany podsekretarzem Papieskiej Komisji do Spraw Społecznego Przekazu; w 6 lat potem jej sekretarzem.
Trzeba podkreślić wkład pracy Ks. Prałata Deskura w czasie czetrech sesji II.Soboru Watykańskiego, jak również w organizację Papieskiej Komisji do spraw społecznego przekazu, która została powołana do życia 25 lat temu.Ks.Deskur reprezentował Stolicę Św.na wielu Kongresach międzynarodowych poświęconych prasie, radiu, telewizji i sprawom konowym.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

! Komitet na Rzecz Wolnej Polski w Kopenhadze odbył w dniu 13.10. posiedzenie, na którym podsumował swoją dotychczasową działalność i ramowo wytyczył program swej pracy na najbliższy okres.

! Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze organizuje w dniu 14.listopada br.o godz.19^{30} w sali Biblioteki Polskiej Misji Katolickiej kolejne otwarte posiedzenie poświęcone świętu niepodległości, na którym omówione zostaną referaty prof.Emila Ashøj`a:"Pokój Ryski 1921" i "Tragedia roku 1939".

! Biblioteka Polskiej Misji Katolickiej w Kopenhadze czynna jest po przerwie wakacyjnej w każdy czwartek w godz.18.3o - 20.3o oraz w każdą drugą niedzielę miesiąca po mszy św.

Przypominamy, że ogłoszenia organizacji polskich "Kronika" zamieszcza bezpłatnie.

S P O R T

! W decydującym meczu eliminacyjnym do piłkarskich mistrzostw świata, Polska zremisowała w dniu 17.10.br.na stadionie Wembley z Anglią w stosunku 1:1 i zakwalifikowała się do rozgrywek finałowych, które odbędą się w roku przyszłym w Monachium.

! W roku 1970 odbył się pierwszy wyścig samochodowy związany z mistrzostwami piłkarskimi świata w Mexico City.
Obecnie znów przystąpiono do przygotowań wyścigu o puchar świata, który wystartuje 5.maja z Londynu a zakończy się 25.maja1974 w Monachium.Na trasie dł.20 tys.km przez 3 kontynenty i 21 państw m.in.Polskę weźmie udział 120 samochodów.

L I S T Y

Sztokholmskie "Wiadomości Polskie" w nr 9/65 z września br.zamieściły na swoich łamach w dziale wiadmości z kraju pod redakcją "Jad" następującą notatkę:

W wilczej skórze.W opisach wyczynów swojej "Polonii" agencje reżymowe bez rumieńca wstydu, tak jak n.p.w wypadku "Związku" w Eskilstunie - potrafią ekspoloatować nawet najbardziej przyzwoi-te imprezy.Pisze się np., że Towarzystwo Nauki i Sztuki w Kopenhadze w sali Biblioteki Polskiej urządziło wieczór poświęcony pamięci wybitnego polskiego uczonego, prof.Antoniego Kępińskiego.O znanym psychiatrze, autorze m.in. "Psychopatologii nerwic", "Schizofrenii","Melandholii" - mówił Eugeniusz Stanisław Kruszewski.
Nazwisko to obiło się nam o uszy i panu Kruszewskiemu składamy wyrazy ubolewania.Jak to mawiał pan Zagłoba "towarzystwo kiepskie".

W związku z tym przesłałem na adres redakcji list następującej treści:

W związku z zamieszczeniem notatki w nr 9/65 z września br. pt.W wilczej skórze, z jej treści można wyciągnąć niesłuszne wnioski zarówno co do Towarzystwa Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze, jak i mojej osoby a związane z zamieszczeniem przez prasę PRL notatki odnośnie mojej prelekcji o prof.Antonim Kępińskim.
Przy tej sposobności pragnę nadmienić, że fakt odbycia się w OPON w Sztokholmie w kwietniu br. wieczoru o Janie Sztaudyngerze został także odnotowany m.in.przez krakowski "Przekrój" z dnia 1.07.br./o czym zresztą nie wiedziałem a zwrócono na to moją uwagę/.
Nie sądzę jednak, aby te fakty miały wpłynąć na zaniechanie urządzania tego rodzaju imprez w środowiskach emigracji politycznej.Wyciągnięcie bowiem takiego wniosku miałoby przyszłościowo ujemny skutek dla nas samych.
I jeszcze jedno.Na przyszłość lepiej by było, gdyby /jad./owi nie "obijało się o uszy", bo to jest szkodliwe a ponadto kojarzy się z powiedzeniem: "wie, że dzwonią w kościele ale nie wie w którym".

Z kolei redakcja "Wiadomości Polskich" przesłała pismo z dnia 1.10. br.podpisane przez jednego z członków kolegium jak niżej:

Rozumiejąc Pana słuszne zastrzeżenie odnośnie końcowej uwagi Jad'u w notatce "w wilczej skórze" gorąco Pana przepraszamy za nasze przeoczenie w "puszczeniu" podobnego lapsusu, bowiem tylko za lapsus należy uznać wyżej wspomnianą uwagę.
Jednocześnie umieścimy odnośne wyjaśnienie w następnym numerze naszych Wiadomości.

Cóż z tego.Ukazał się następny numer biuletynu a wyjaśnienia nie ma. Uznano widocznie, że nieścisłość i niedorzeczność spostrzegł tylko sam zainteresowany.Resztę czytelników można zlekceważyć.Być może,iż wielu przyjęło ją w dobrej wierze, że "Wiadomości Polskie" słusznie tę notatkę opublikowały wykazując nadspodziewaną "czujność" o "czystość szeregów emigracyjnych" i kropka.
Redakcja "Wiadomości Polskich" jest natomiast tak samo omylna jak i inne redakcje tyle tylko, że do swych błędów jak dotychczas niezmiernie nie często się przyznaje.Niniejszy przypadek świadczy m.in., że kolegium redakcyjne nie panuje nad redagowaniem i nie dotrzymuje własnych zobowiązań wynikających z odpowiedzialności za słowo drukowane.

Z poważaniem
Eugeniusz S.Kruszewski

PRASA DUŃSKA DONOSI...

Berlingske Tidende

12.09.73 W pobliżu Norymbergii /NRF/ został zatrzymany Zbigniew Iwanicki, który uciekł z więzienia duńskiego gdzie odsiaduje karę za uprowadzenie samolotu.

4.10.73 donosi, że 102 dziennikarzy duńskich wyjechało na trzy dni do Polski. Wizyta doszła do skutku na podstawie zawartej niedawno umowy kulturalnej polsko-duńskiej.

10.10.73 Kirsten Risgaard pisze, że PRL przyrzekła Leopoldowi Treperowi wyjazd za granicę.

• POLITIKEN •

19.09.73 "Moskva tavs" - Moskwa milczy - to tytuł artykułu dot. wyników starań o wizę dla Marii Nikulin, emigrantki z Polski.

21.09.73 Slaet ud af tavsheden - Zgnębiona przez milczenie, to c.d. sprawy o wizę na widzenie się z chorą matką M.Nikulin.

22.09.73 Visum til syg mor i Sovjet kom for sent - Wiza nadeszła za późno.
Matka Marii Nikulin zmarła zanim córka otrzymała wizę.

KRISTELIGT DAGBLAD

30.09.73 zamieszcza treść listu protestacyjnego Polskiej Rady Społeczno-Kulturalnej w Danii w związku z projektem produkcji filmu o Jezusie.

AFTENPOSTEN - OSLO

11.10.73 "Stjalene sykler i bytte med vodka" - Kradzione rowery za wódkę otrzymują marynarze obcych bander w Norwegii; głównie polscy marynarze trudnią się tego rodzaju "handlem".

Skoro już po zimnej wojnie...

List posła Sir Tuftona Beamisha

Pod powyższym tytułem londyński „Times" zamieścił list posła płka sira Tuftona Beamisha, wpływowego konserwatysty z okręgu Lewes, znanego przyjaciela Polaków, który swego czasu głosował przeciwko układom jałtańskim, dziś jednego z wiceprezydentów Anglo-Polish Conservative Society.

W liście swym poseł Beamish nawiązuje do oświadczeń Breżniewa, że „zimna wojna minęła" i wysuwa trzy postulaty, których spełnienie byłoby dowodem jego dobrej wiary: 1) wycofanie wojsk sowieckich z ośmiu niegdyś niepodległych krajów w Europie środk.-wschodniej i z Niemiec Wschodnich; 2) przeprowadzenie wolnych wyborów w tych krajach, bez ingerencji obcej ani jej groźby; 3) wzajemna i równoważna redukcja sił zbrojnych obu bloków pod kontrolą międzynarodową.

Podajemy poniżej tekst w języku angielskim, by używać listu w rozmowach z przyjaciółmi brytyjskimi. List ten stanowi doskonałą, głęboko ironiczną ilustrację sytuacji obecnej ale także i zachętę, by niezależnie myślący obywatele wolnego świata nie zaprzestawali żądać wolności dla połowy Europy, która wolności jest nadal pozbawiona.

"Now that we have it on Mr Brezhnev's authority that the cold war is over, I look forward to three things as a token of his good faith:

1. The withdrawal of Soviet troops from eight formerly indepedent countries in eastern and central Europe and from East Germany;

2. Free elections in these countries without foreign interference or the threat of it;

3. Mutual and balanced force reductions under a reliable system of internatonal verification".

OD REDAKCJI

§ Wśród naszych abonentów redakcja rozlosowała dalsze książki. I tak w miesiącu wrześniu br. książkę otrzymał p.Zygmunt G. z Valby a w miesiącu październiku br. p.Irena J. z Kopenhagi. Gratulujemy.

§ Następny zeszyt "Kroniki" ukaże się w pierwszej połowie grudnia br. w podwójnej objętości jako nr 33/34 kończący trzeci rok w służbie społecznej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rozpoczął się kolejny rok akademicki w PRL. Jak się dowiadujemy od jednego z przybyłych na zachód rodaków - w Warszawie miało dojść do poważnych rozruchów studenckich w czasie których milicja zaatakowała demonstrantów. Podobno zostało zabitych 12 milicjantów.

KRONIKARZ MICHAŁ WOJCIECH ZBĄSKI. ADRES "KRONIKA" BOX 1806, 2300 COpenhagen S. Denmark. Konto Postgiro nr 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się. Prenumeratę zamawiać można pod w/w adresem. Prenumerata roczna dkr. 33.-, półroczna dkr.17.-. Cena egzemplarza pojedyńczego dkr.3.- Zagranica opłaca dodatkowo porto wg taryfy.